

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kostruje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Filipa.
Jutro: Peregryna.
Pojutrze: Witalisa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 43 zach 7 14
Jutro: » 3 41 » 7 16
Pojutrze: » 4 39 » 7 18

Odbierają robotnikom renty!

Pod powyższym tytułem umieścił ks. Niesiołowski z Pleszewa w »Robotniku« szereg trafnych wywodów, które ze swych miar zasługują na uwagę.

Z różnych stron, pisze nadchodzą wiadomości, że coraz trudniej uzyskać rentę inwalidzką. Prawo przepisuje wprawdzie, że robotnik, który wlepił przepisaną liczbę znaczków, powinien otrzymywać rentę, jeżeli wskutek niemocy stracił dwie trzecie zdolności zarobkowania. W praktyce jednakże okazuje się, jak giętkim określeniem jest pojęcie »utrata dwie trzecie zdolności zarobkowania«. Jeden lekarz n. p. poświadczają, że robotnik utracił co najmniej dwie trzecie zdolności do pracy, podczas gdy inny przypuszcza, że ten sam robotnik nie utracił ani połowy zwykłej zdolności zarobkowania.

W ostatnim roku można było zauważyć, że lekarze powiatowi i zakładowi, od których świadectwa zależy uzyskanie renty o wiele surowsze wygłaszają, sądy na niekorzyść robotnika, aniżeli dawniej bywało, tak, że robotnikom, niezdolnym do pracy nadzwyczaj trudno uzyskać rentę.

Nie dcsyć na tem. Od pewnego czasu odbiera się robotnikom rentę, którą otrzymywali przez długi szereg lat, i to nieraz w takich wypadkach, w których zwykły śmiertelnik uważał by odebranie renty za rzecz zupełnie wykluczoną. Celem lepszego zrozumienia sprawy przytoczę tu z licznego szeregu przypadków jeden tylko przykład.

Pewien robotnik stracił wszystkie palce u prawej ręki z wyjątkiem połowy małego palca. Odbierał wskutek tego od 19 czerwca 1892 r. rentę w ilości 9,45 mk. miesięcznie. Każdy przyzna, że renta należała się biedakowi słusznie aż do śmierci. Tymczasem odebrano mu prawo do renty od dnia 1 listopada z. r. Ubezpieczalnia krajowa uzasadniła to pismo z dnia 28. 10 zr. w ten sposób, że według oświadczenia fizyka powiatowego użycie prawej ręki stało się wskutek przyzwyczajenia lepszem i wszechstronniejszem (Der Gebrauch der rechten Hand ist durch Gewöhnung besser und vielseitiger geworden).

Któżby uwierzył w możliwość takiego uzasadnienia, gdyby nie było czarne na białem!

Gdzie szukać przyczyny tego dziwnego postępowania ubezpieczalni? Otóż zapewnił mnie z kilku stron, że nie są to przypadkowe zdarzenia, lecz chodzi tu o system.

Przekonano się dosyć późno, że kapitały nagromadzone w ubezpieczalniach nie wystarczają na wypłacenie renty w dotychczasowej mierze, dla tego wydano rozporządzenie, aby stawiać jak najostrzejsze warunki przy udzielaniu renty i ile możności odbierać rentę tam, gdzie to tylko okaże się możliwem.

Co robotnicy wobec tego mają czynić? Chyba wszyscy godzimy się, że nie należy spokojnie na to patrzeć, co się dzieje. Jestem tego zdania, że tę ważną i zasadniczą

sprawę powinien zarząd główny Związku naszych towarzystw wziąć w swerece. Dlatego stawiam następujące wnioski:

1) Trzeba zbierać materiał dowodowy celem wykazania, że jeżeli fundusze nagromadzone w celach zabezpieczenia robotników nie są wystarczające, należy winę tego przypisać po części złej administracji. Często się bowiem słyszy, że kapitały nagromadzone wypożyczano po 1 i pół do 2 procent. Czy rzeczywiście tak jest i czy nie można było tych sum lepiej ulokować.

2) Jeżeli kapitały z tej czy z innej przyczyny nie wystarczają na to, aby płacić rentę wszystkim robotnikom, którzy stali się niezdolni do pracy, to niechaj ciała ustawodawcze postarają się czempredzej o dostateczne pomnożenie tych funduszy. Starczyło pieniędzy na powiększenie pensji dla urzędników, na wojsko i marynarkę, to nie powinno ich zabraknąć na wsparcia dla robotników, którzy przy ciężkiej i długoletniej pracy swoje zdrowie sterali. Należy przeto naszym posłom dać czempredzej materiał do ręki na podstawie którego mogliby przedłożyć parlamentowi odpowiedni wniosek.

3) Niechaj więc nasze biura obrony prawnej pobierają możliwie szybko materiał odnoszący się do sprawy, którą poprzednio wyluszczyłem, i nadesłają go do zarządu głównego. Nadmieniam, że p. poseł dr. Seyda oświadczył, że zajmie się energicznie sprawą, skoro odbierze wystarczający materiał.

4) W końcu podaję tutaj myśl, którą poruszył jeden z wybitniejszych przemysłowców, interesujący się żywo sprawami robotniczymi.

Otóż, celem poparcia wywodów naszego posła, należałoby wysłać do Berlina na koszt Związku z jakich trzech do pięciu biedaków, niezdolnych do pracy, którym odebrano rentę, a których sam widok wzbudza litość. Niech ich nasz poseł przedstawi parlamentowi, aby to ciała prawodawcze przekonało się naocznie, jak się u nas wykonuje prawo o zabezpieczeniu robotnika. Przedkładano już w parlamencie różne obrazki, kije, maciejówki, czemużby szanowni posłowie nie mieli się bliżej przypatrzyć naszym robotnikom? Jestem przekonany, że to skutkowałoby więcej, aniżeli kilka beczek atramentu, zużytych na pisanie podań i zażaleń.

Dodać jeszcze wypada, że z dzielnicy naszych bierze się pieniądze do innych prowincji, by powstałe tam pustki kasowe wypełnić. Dzieje się to oczywiście ze szkoda dzielnicy polskich.

Co tam słyhać w świecie?

— Parlament niemiecki zajmował się od poniedziałku ordynacją czyli uporządkowaniem zabezpieczenia rzeszy (po niemiecku Reichsversicherungsordnung). Zabezpieczenie robotników w Niemczech opiera się na ośmiu ustawach Rzeszy wydanych od r. 1883 do 1900. Głównymi z nich są: ustawa o kasach dla chorych z dnia 15go czer-

wca 1883 r., ustawa o zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwego wypadku z dnia 30 czerwca 1900 r. i ustawa o zabezpieczeniu na starość z dnia 13 lipca r. 1889. Obecnie rząd Rzeszy przedłożył parlamentowi nową ustawę, w której skupił wszystkie dotychczasowe zabezpieczenia w jedną całość. Ordynacja ta dzieli się na sześć ksiąg. Pierwsza z nich zawiera wspólne przepisy dla wszystkich zabezpieczeń o rozmiarach zabezpieczenia, o jego organach itd. Druga zawiera przepisy co do zabezpieczenia na wypadek choroby. Trzecia mieści w sobie przepisy co do zabezpieczenia robotników od nieszczęśliwego wypadku w przemyśle, w rolnictwie przy żegludze. Czwarta księga obejmuje przepisy co do zabezpieczenia na starość, na słabość, oraz wdów i sierót. Piąta księga zawiera przepisy regulujące stosunek poszczególnych zabezpieczeń do siebie oraz do gmin, związków dla ubogich itd. W szóstej księdze mieszczą się przepisy co do postępowania przy przyznawaniu rent. Cała ustawa liczy 1755 paragrafów. Uzasadnienie zaś tej ustawy stanowi wielki tom, liczący 784 stron. Treści tych ksiąg tymczasem nie podajemy, bo nie ulega wątpliwości, że parlament zaprowadzi różne zmiany. Projekt bowiem odnośny odesłano osobnej komisji do rozpatrzenia.

— Walka w zawodzie budowlanym. Stanowisko, jakie zajął związek niemieckich pracodawców budowlanych, pochwalają różne inne związki pracodawców i przychodzą budowniczym z pomocą w ten sposób, że ogłaszają, iż zupełnie słusznie wykluczono od pracy murarzy i cieśli, którzy w swych żądaniach są niepochołowani. Pobocno w razie potrzeby pracodawcom budowlanym pomogą pracodawcy z wszystkich dziedzin przemysłu i rzemiosła. Wobec tego zanosi się na zaciętą walkę, gdyż i pracobiorcy doznają poparcia z wszystkich stron. Chodzi o to, czy organizacje robotnicze utrzymają się nadal, lub też zostaną zniszczone. Walka przeto obecna ma bardzo doniosłe znaczenie i nie można nawet w przybliżeniu przewidzieć, kiedy się skończy.

— Zgoda w zawodzie budowlanym w Berlinie. Związek przedsiębiorstw budowlanych w Berlinie i berlińskie organizacje zawodowe pracobiorców w zawodzie budowlanym zawezwały w ostatniej chwili pośrednictwa urzędu pojednawczego przy sądzie procederowym. Po 6 godzinnych obradach zapadła w urzędzie tym decyzja, na którą zgodziły się obie strony. W ten sposób została groźba lokautu w Berlinie ostatecznie usunięta.

— W sejmie pruskim zajmowano się w środę szkołami ludowemi. Pomiedzy innymi przemawiał poseł nasz p. W. Korfanty przeciwko germanizowaniu przez szkołę. Potępił też działanie nauczycieli na Górnym Śląsku jako politycznych agitatorów, których rząd osobno wynagradza za ich działalność hakatystyczną. Mówca odczytał też kilka listów dzieci, w których przedstawiły w barwach jaskrawych działalność agitatorską i denuncyatorską nauczycieli elementarnych. — Minister pruski oświecenia v.

Trott zu Solz bronił jak mógł nauczycieli, żądając przytem podania nazwisk owych nauczycieli. W końcu zaś oświadczył co do wykładu religii, że pewien dostojnik kościelny, Polak(?), wyraził swe zadowolenie(!) z niemieckiego wykładu religii. Minister jednak nie wyjawiał nazwiska owego dostojnika.

— Okrętów większych i mniejszych budują w tym roku: Niemcy 18, Anglia 33, Francya 12, Ameryka 6. Oprócz tego budować będą jeszcze okrętów większych i mniejszych: Niemcy 17, Anglia 22, Francya 8, Ameryka 6. Inne mocarstwa, jak Austria, Rosya i Japonia zbroją się również. Rosya naprzykład buduje 9 wielkich okrętów.

— W parlamencie niemieckim ukończono w środę pierwsze czytanie ordynacyi ubezpieczeniowej Rzeszy. Projekt rządowy przekazano osobnej komisji, złożonej z 28 posłów. — Potem obradowano nad ordynacją opłat telefonicznych, którą przedłożył rząd. Przemawiano przeciwko podrożeniu opłat za rozmowy telefoniczne i przekazano projekt komisji budżetowej.

— **Serbia.** Umarł pułkownik Maszyn, który należał do morderców poprzedniej pary królewskiej. Zmarły był nawet bratem zamordowanej królowej. Teraźniejszy król nie jest widocznie bez winy, ponieważ zamiast morderców pokarać, to im nawet wyższe godności ponadawał. Zład monarchowie unikali go przez długi czas.

— **Tureya.** Następcą tronu tureckiego postanowił w połowie lipca złożyć wizyty królowi serbskiemu, bułgarskiemu, dalej cesarzom rosyjskiemu, austriackiemu i niemieckiemu, oraz prezydentowi francuzkiemu. — Parlament turecki zaprowadził 25 letnią służbę przy wojsku lądowym, a 18 letnią służbę przy marynarce, z tego wynosić będzie czynna służba 3 lata, a reszta w rezerwie.

Sprawy polskie.

Wybory w okręgu poznańskim. W czwartek odbywały się w mieście Poznaniu i dwóch poznańskich powiatach wiejskich, wschodnim i zachodnim, wybory ściślejsze między kandydatem polskim p. Stanisławem

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Jak rzeka wstecz nie popłynie, tak nie wszrzesi już nic... miłości zamarlej. Myśmy przestali się kochać nawzajem!...

XV.

Podczas owego polowania, zakończonego tragicznym wypadkiem: krwawem ciałem zamordowanej Wirginii, które porzucone na gościńcu, zastąpiło niejako drogę jeźdźcom, hrabia de Morellas nie znalazł chwili sposobnej, aby spotkać się sam na sam z panną de Livry.

Wieczorem dnia tego, Leonia zeszła na dół, aby zjeść wspólnie obiad, z resztą gości państwa Staranval.

Po obiedzie przeszła razem z innymi do głównego salonu.

Tam, jak i podczas obiadu, mówiono jedynie o tajemniczym morderstwie, dokonaniem na pięknej Wirginii.

Towarzystwo rozeszło się nader wczesnie, każdy strudzony, z członkami jakby polamanami, od całodziennego prawie konnej jazdy, pragnął dostać się jak najprędzej do łóżka i spocząć po trudach.

Guidon miał pozostać w Hallier przez cały tydzień. Znajdzie więc w tym czasie dobrą sposobność, rozmówienia się w cztery oczy z Leonią.

Nadejście taka chwila, kiedy nie będzie się jej wcale spodziewał.

Powtarzał to sobie w duchu, a jednak nie mógł wytrzymać, dręczony niecierpliwością i zaraz nazajutrz postarał się o taką chwilę.

Gdy pracował do zamku po południu, po przechadzce w parku obszernym strze-

Nowickim a kandydatem polskim p. Stanisławem Niemców d. ... Nowicki otrzymał 20059 głosów dr. Wilms otrzymał 14,250, głosów nieważnych (oddanych w Poznaniu) 120. Nowicki zatem obrany.

Sprawa wyboru p. Nowickiego jednakże jeszcze nie jest ostatecznie załatwioną, gdyż zajmować się nią będzie w najbliższym czasie jeszcze ogólny zjazd delegatów powiatowych z całego Księstwa.

Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące na pocztie **67 fen.**, z odnośnieniem w dom **84 fen.**

Rodacy! Zapisujcie i rozszerzajcie Waszą »Gazetę Olsztyńską«!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 30 go marca zmarł Warmiak, ks. Jan Wernich, proboszcz w Wadena, w dyecezyi St. Cloud w stanie amerykańskim Minesota w 65 roku życia a 41 roku kapłaństwa. Urodził się w Elblągu z protestanckich rodziców. Jako młodzieniec przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Studya gimnazjalne odbył w Brunsberdze i w Paderbornie. W r. 1867 przeniósł się do Ameryki i tam r. 1869 wyświęconym został na kapłana. Najdłużej urzędował jako proboszcz w Luxemburg w bliskości rezydencji biskupiej a dopiero przez dwa ostatnie lata w Wadena, gdzie w tygodniu Wielkanocnym Bogu ducha oddał. Sakramentami św. opatrzył go ziomek ks. prob. Wippich, również Warmiak.

Chelmińska dyecezya. Biskup wojskowy ks. Vollmar z Berlina będzie w przyszły czwartek, 28 go bm. w tutejszym kościele garnizonowym w Grudziądzu udzielał Sakramentu Bierzmowania. W latach 1886 i 1887 był on tu proboszczem wojskowym.

Litwa. W więzieniu wileńskim został osadzony ks. Bolesław Sperski z Żeludka, oskarżony o rzekome nagrawanie się z

liło mu nagle do głowy, skrócić na prawo i udać się po prostu do pawilonu, w którym znajdowała się galeria oszklona, przeznaczona Leonii na pracownię.

Jezeli panna de Livry tam jest i modeluje, zbierze całą odwagę i wejdzie bez długich ceregieli.

Galeria była zbudowana na dole. Story w oknach mogły być dowolnie spuszczone lub podnoszone, tak aby światło padało według wymagań rzeźbiarki.

Dwie tylko story były spuszczone, w chwili, gdy Guidon przechodził pod okna. Zobaczył Leonie okrywającą mokrą szmatą biust, nad którym właśnie pracowała. Iwonka uciekla już była z pracowni, Leonia była zupełnie samą.

Guidon otworzył drzwi bez namysłu. Każdemu było wolno wejść do pracowni Leonii.

Leonia zajęta wyłącznie otulaniem starannem biustu, mokram płótnem, bez czego gлина mogłaby się zeschnąć i popękać, a robota byłaby na nie popsuta, nie odwróciła nawet głowy ku drzwiom, pomimo, że usłyszała jak takowe otwierano.

— Panno Leonio — przemówił Guidon, stanawszy o dwa kroki od niej.

Drgnęła nerwowo. Nie widząc go, poznała po głosie.

Zwolna zwróciła twarz ku niemu.

Hrabia oddał jej ukłon bardzo głęboki, pełen szacunku, z wyrazem nader uroczystym.

Zmierzyła go od głowy aż do stóp, wzrokiem obojętnym, nie okazując ani gniewu, ani zdziwienia.

Zaczął mówić głosem trochę stłumionym, w tonach niskich, basowych, które słyszała już nieraz.

Podczas ostatniej ich rozmowy atoli, głos ten dzwijał szaloną, namiętną żądzą, skoro wymienili ze sobą kilka słów przed-

prawostawia. Ks. Sperskiemu grozi w razie skazania zesłanie do robot ciężkich lub przynajmniej na Syberyę. Ks. Sperski został przewieziony do Wilna w wagonie aresztanckim, w otoczeniu zbrodniarzy, z którymi gnano go przez miasto. Smutnemu pochodowi towarzyszył plac tłumów odprowadzających kapłana. Taka to w Rosyi »tolerancya«, nakazana przez cara.

Rzym. Przybyła do Rzymu deputacya, której Ojciec św. doręczy korony, ofiarowane dla cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Deputacyę składają O. generał Rejman, ks. kanonik Rembieliński, książę Lubomirski, p. Trępka z Piotrkowskiego i czterech obywateli z Częstochowy. Przyjęcie deputacyi przez Ojca św. i doręczenie jej koron nastąpiło wczoraj w południe.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zaimczyć pozwoli.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25-go kwietnia 1910.

— Rozprawy sądowe przeciw byłej majowej Schoenebekowej rozpoczną się podobno dnia 6 czerwca przed sądem przysięgłych w Olsztynie. Oskarżonej bronić będą wstępnych.

— Pragnąłem złożyć u pani stóp moja gorącą prośbę o przebaczenie. Opowiedzieć jak ja się czuję winnym i jakim zalem jestem przejęty. Sumienie własne nie daje mi spokoju od pięciu miesięcy. Nie tylko zawiniłem, łamiąc święte prawa gościnności które mi nakazywały najwyższą oględność dla pani, uważającej już dom mój za obcy zupełnie, dla tego właśnie, że przyszedł w moje posiadanie, ale w dodatku zapomniałem o czei, należącej się sobie. Obecnie jestem tą czeią przenikniony do głębi. Zawód i rozczarowanie bolesne, jakie mnie spotkało z pani strony, rozpacz nawet ogarniająca mnie, gdyż wydała na mnie wyrok srogi i nieodwołalny, niech mnie poniekąd wytłumaczy. Czy raczysz mi pani przebaczyć krok nierozważny? Wszak nie będziesz nieubłaganą panno Leonio?

Potrząsała zwolna głową:

— Nie jestem nią bynajmniej, panie hrabio... Wierzę w panską skrucę i przyjmuję chętnie do wiadomości, jego tłumaczenie.

— Dzięki stokrotne! Słowa łaskawe i przebaczenie pani, są mi wielką ulgą. Nie wiedziałem, że gościsz pani obecnie w Hallier... Gdybym mógł być przeczuć jej obecność tutaj, byłbym przyjął jeszcze pospieszniej zaprosiny na polowanie pana Staranval... Trafiła mi się doskonała sposobność wyznać pani, że dziś, więcej niż kiedykolwiek, jestem jej oddany całą duszą... Cóżbym mógł uczynić, aby dowieść ci tego?

Leonia znowu głową potrząsała.

— Niczem, panie hrabio... najzupełniej niczem... Skoro tak mówisz... wierzę twoim słowami, to mi wystarcza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzie z Olsztyna adwokat p. dr. Salzmann, z Berlina pp. adwokat Bahn i radca sprawiedliwości Sello z Berlina.

— Kanclerz pruski i prezydent sądu nadziemiańskiego ekscelencya p. v. Plewe z Królewca w towarzystwie radcy przy sądzie nadziemiańskim p. Krahmera bawił w piątek w Olsztynie celem rewizji tutejszego sądu okręgowego i ziemiańskiego. Wieczorem odbył się w kasynie cywilnym wieczorek dla jurystów.

— Pomiedzy tutejszymi pracodawcami a robotnikami budowlanymi toczą się obecnie układy w których pośredniczy sąd przemysłowy. Jest podobno nadzieja, iż układy wydadzą rezultat pomyślny i że wkrótce robotnicy pracę w całej pełni znowu podejmą.

— Kometę Haleya widzieć można teraz już i u nas, oczywiście przy pomocy szkieł i to krótko przed wschodem słońca. Kometę oddala się teraz znowu z szaloną szybkością od słońca pędząc w niezbadane przestrzenie, przyczem ogon komety przejdzie przez ziemię dnia 18 maja i wtedy to najlepiej widzieć go będzie można gołem okiem.

— Wiązanie psów. W Brunswaldzie zabito niedawno psa z oznakami wścieklizny. Ponieważ pies ten pogryzł psy z okolicznych wiosek przeto przedłużone zostało wiązanie psów aż do 21 lipca w miejscowościach: Brunswald, Buchwald, Pistki, Rcsgity, Roznowo, Dongi, Dywity, Ługwald, Barkweda, Wopy, Kieźhav, Gietkowo, Redykajny, młyn i majątek Kaltflies, Mondki Kajny i Polejki.

— Z powiatu. Oberzysta Antoni Jach w Worytach obrany i potwierdzony jako drugi ławnik tamże.

— Ks. profesor Koch z Brunsbergi zrezygnował podobno dobrowolnie jak gazety niemieckie donoszą z stanowiska swego przy Lyceum Hosianum w Brunsberdze.

— Ostrzeżenie! Jakiś K. Zrodowski czy Zrodowski, obraźnik, obchodzi parafie i odwiedza księży prosząc o pozwolenie na sprzedawanie obrazów treści religijnej, pochodzących rzekomo od firmy Kurnatowski w Krakowie. Postacie na obrazach są z masy celuloidowej nalepione na papier, opatrzone napisem wykonanym włóczką kolorową i przybrane w kwiat i listki szarotki. Zrodowski posiada piśmienne pozwolenie od kilkunastu księży archidiecezyi gnieźnieńskiej i dyecezyi chełmińskiej, a także od piszącego te słowa na sprzedawanie obrazów. Ponieważ te obrazy sprzedaje po trzy marki za sztukę, jest to cena zbyt wygórowana, nie licząca wcale z wartością towaru. Przytem posługuje się fałszem, twierdząc, że obrazy jego nadane są odpastami za odmówieniem pewnych modlitw. Ze względu na to uważam sobie za obowiązek szanowanych konfratrów przed nim przestrzedz. Ks. Motylewski, pleban w Wierzchucinie.

— Przestroga. Przed wychodźstwem do Ameryki przestrzegamy ponownie, dowiadujemy się bowiem, że jacyś agenci kręcą się po okolicy i namawiają znowu do wyjazdu za morze, obiecując złote góry, których atoli doczekają się chyba tylko agenci gdy zbalamucą wielu łatwowiernych. Prosimy ostrzedz także tych, którzy niestety nie czytują jeszcze gazet.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Ze wsi** piszą nam, iż zimne powietrze, jakie w ostatnich dniach nastąpiło wyświadcza rolnikom poniekąd wielkie korzyści. Deszcz był bowiem bardzo pożądanym, a zimno przyczyni się wielce do wytopienia różnych owadów, które już na dobre rośliny poczęły okrywać.

* **Gronity.** Posiedziciel p. Bauer na był gospodarstwo pana Frontzka w Ubstychu za 11,400 m. Przewłaszczenie już nastąpiło.

* **Szabruk.** Odbył się tu w tych dniach pogrzeb starca Szerszaniewicza z Szafalda, który obchodził niedawno złoty jubileusz małżeński. Sz. był długoletnim członkiem tutejszego »Kriegerferajnu« a oprócz tego starym zasłużonym weteranem. Członkowie

tego »verajnu« uczcili pamięć swego członka tak, iż ani jeden nie wziął udziału w pogrzebie — choć zapewne tak zmarłemu jak i innym członkom obiecuje się za życia »wspaniałe« pogrzeb. Widocznie »kamradzi« pamiętają o sobie tylko przy »festach« i zebraniach. To też lepiej składać parę groszy na porządny pogrzeb, niż w ferajnach składować, a potem doznać takiego zawodu jak zmarły Szerszaniewicz. o.

* **Zyborck.** Ostatni targ na bydło i konie był lichy obelany. Handel szedł gładko i wkrótce wszystko rozkupiono. Mianowicie chętnie kupowano młode świni i dobre konie robocze.

* **Reszel.** Podczas wykonywania prac kanalizacyjnych znaleziono kilka trumien z ludzkimi szkieletami. Trumny znaleziono w głębokości około 70 centymetrów, a pochodzą zapewne z owych okropnych czasów, gdzie ludzie na cholere i dzumę marli jak muchy.

* **Mikołajki.** Przy ulicy Magazynowej palił się dom mieszkalny kapitalisty Bukowskiego. Pożar lekkomyślnie spowodowano, a szkodę pokrywa zabezpieczenie.

* **Morąg.** Gospodarzowi Wilhelmowi Wölcowski w Rolnau skradziono zegarek za białego dnia. Gospodarz wziął się na sposób i puścił po wsi pogłoskę, że stawił wniosek do policyi w Królewcu o zrowadzenie psa policyjnego, to złodzieja zaraz wysłodzi. Nie trwało długo, a pewnego pięknego poranku znalazł gospodarz zgubę swoją opakowaną w papier i zawieszoną na klamce drzwi. — Z tego wynioskować można, jakim postrachem są psy gończe dla złodziei i przestępców wszelkiego rodzaju.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Copoty.** Robotnik Kreft znalazł opodał nowej budowli sali wyścigowej przy ul. Królewskiej na pół spaloną książkę do nabożeństwa, a między kartami również niedopalonych sześć banknotów stumarkowych. Ponieważ numera na banknotach nie są zniszczone, prawdopodobnie więc bank Rzeszy będzie zadowolony je przyjąć i wypłacić odszkodowanie. Robotnik oddał znalezioną książkę z pieniędzmi na policyi, a gdy właściciel zguby się nie zgłosi, otrzyma znalazca pieniądze.

* **Gniew.** Sądy przysięgłych w Grudziądzu skazały robotnika Franciszka Rogalewskiego z Rudna na 4 lata więzienia. Pokłócił się on w sylwestra w karczmie z pewnym współtowarzyszem i rozjadrzeniem wbił mu w ciało długi nóż rzeźnicki. Rana była śmiertelna i robotnik niebawem życia dokonał. Zabity osierocił wdowę z pięciorgiem dzieci.

* **Złotów.** Ciekawy a zarazem pożałowania godny wypadek zaszedł w Kietpinie z gospodarzem Warmbier w sąsiedztwie. Przy wysiadaniu z wozu odczuł Banach nagle silne zżanie w boku, tak że w końcu musiał się do łózka położyć. Lekarz nie zdołał mu pomóc i Banach niebawem życie zakończył. Ubrano niebożczyka w pośmiertną koszulę, umyło i przygotowano wszystko do pogrzebu. Nieutulona w żalu wdowa wyszła za zakupnem trumny, a tu niebożczyk nagle otworzył oczy i usiadłszy na krawędzi łózka, począł się zastanawiać nad tem, co zaszło. Niedoszła wdowa o niemiała w pierwszej chwili z przerażenia, gdy niebożczyka żywego ujrzała. Niedługo wszakże trwało przywrócone życie. Jeszcze tego samego dnia wieczorem ułożył się Banach do wiecznego spoczynku, ale tym razem zasnął rzeczywiście na zawsze. Nie sprawdziła się zatem na nim przepowiednia, że ci, którzy przebudzą się z letargu, żyją jeszcze zwykle jak najdłużej.

* **Gdańsk.** Sprzedawczka Emma Pezke w ulicy św. Ducha zatrula się w swoim mieszkaniu gazem. Do samobójstwa spowodowała ją podobno śmierć matki, która przed tygodniem w podobny sposób życie zakończyła.

* **Chelmża.** 56-letnią robotnicę Dąbrowską z okolicznej wioski napadł za miastem 19-letni czeladnik kamieniarski Wylegowski i grożąc jej zabiciem popełnił czyn

niemoralny. Zbrodniarza przyaresztowano i osadzono we więzieniu. Kobięcina leży ciężko chora.

Rozmaitości.

Nie chwalić się pieniędzmi. Włocianin Piotr Makowski z Burdakowic w Galicyi sprzedał całe gospodarstwo; otrzymane za nie pieniądze w kwocie 3000 ukrył w torebce w piersiach i z żoną i córkami wybrał się do Ameryki. W pociągu do Krakowa przysiadł się do niego jakiś nieznajomy mężczyzna, który dowiedziawszy się z rozmowy, że Makowski ma pieniądze, zapalił cygaro, nasycone opium, i dym puszczał na Makowskiego, który też wkrótce usnął. Nieznajomy wziął mu wszystkie pieniądze i wysiadł. W Jarosławiu zbudził się Makowski i z przerażeniem zauważył brak pieniędzy. Policya urządziła natychmiast poszukiwania za złodziejem, jednak bezskutecznie. Makowskiego odesłano do Lwowa, skąd będzie odesłany do wsi rodzinnej.

Najwyższy komin na świecie. Amerykańska północna osiągnęła ostatnimi czasy najwyższy rekord (pierwszeństwo) na świecie co do wysokości kominów. Dotychczas najwyższym kominem na świecie był komin fabryki kapeluszy w Freibergu w Saksonii, mający 140 metrów wysokości. W ostatnim atoli czasie amerykańska »Boston and Montana Consolidated Copper and Silver Mining Co.« postawiła komin niesłychanej wielkości. Wynosi on 164 metry wysokości. Na szczyt komina którego podstawa wynosi 45 m², a szczyt 20 m² prowadzą trzy elektryczne windy, umieszczone we wnętrzu komina. Olbrzymi ten komin wystawiono w przeciągu 4 miesięcy.

Cyganiewicz w Ameryce. Gazety polskie w Ameryce donoszą: Z Hough ton. Mich. nadeszła wesoła dla nas wiadomość, że nasz niepokonany Herkules Zbyszko Cyganiewicz rzucił tam dwukrotnie stynnego zapasnika finlandzkiego Karola Lechto. Miał on jednak ciężką z nim przeprawę, gdyż pierwszy rzut posiał po godzinie i 15 minutach, a drugi po 30 minutach zaartej walki. Zapasom przyglądało się kilka tysięcy osób. Przed paru tygodniami Zbyszko walczył z tym samym Lechto przeszło godzinę i rzucił go z areny co dało Finlandczykowi pretekst do wymówienia się od dalszej walki rzekomem potłuczeniem.

Bilety na zapasy Zbyszka z Niemcem Winkelhofrem w Riverview Rink dnia 8 kwietnia są w mig rozchwytanymi. Walczyło tam pięć par najlepszych siłaczy, a między nimi Mahmoud, Cutler, Postl i inni. Dochód przeznaczony na budowę Kolegium św. Stanisława Kostki.

Koniec jaskini gry? Dzienniki francuskie donoszą, że książę Albert z Monaco zamierza wydziedziczyć swego prawnego następcę ks. Ludwika. Mado tego prawo jako monarcha absolutny. Rządy księstwa Monaco objąłby w takim razie książę Wilhelm Urach, znany z wielkiej pobożności. Zachodzi prawdopodobieństwo, że ks. Wilhelm skasowałby jaskinię gry hazardowej w Monaco.

Osobliwy pogrzeb miał ów poseł do parlamentu Delbrück, który to utonął skutkiem znanej katastrofy z bolonem »Pommern«. Podczas gdy zwłoki dwóch towarzyszy jego, którzy wtedy również życie utracili, wnet po nieszczęściu z morza wylowiono, znaleziono zwłoki posła Delbrücka dopiero po długim szukaniu, a wylowił je pewien nurzek zeszłej soboty. Ponieważ poseł Delbrück wobec żony nieraz wyrażał życzenie, aby w razie śmierci od nieszczęśliwego wypadku zwłoki jego pochowano w tem miejscu, w którymby go śmierć spotkała, przeto spełniono ściśle jego wolę. Ponieważ utonął w morzu (na wybrzeżu wyspy Rugii, około 4 mile morskie od miejscowości kąpielowej Sassnitz), przeto tam zwłoki wodzie oddano. Przewieziono je tam na parowcu »Moltke« w trumnie cynkowej i w oddanym miejscu je zatopiono.

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

